



## Dialogi

— Najgorsze jest to, że mnóstwo pieniędzy wydaje się na wódkę. Gdybym był w swoim czasie nie wydał tyle na wódkę, tobym dziś miał pieniądze.

— No i co?

— Miałbym za co iść teraz na wódkę.

— Więc okazuje się, że oskarżony ma jedną żonę w Warszawie a drugą w Otwocku, jakże się to oskarżony urządza?

— Mam rower.

— Co trzeba zrobić przed wszystkim, aby uzyskać odpuszczenie grzechów?

— Zgrzeszyć.

— Panie, przyszedł lekarz.

— Nie przyjmuję, powiedz mu, że jestem chory.

— Słuchaj, ty jesteś przecież mądry człowiek, prawda?

— No tak...

— No to, przecież powinienś zrozumieć, że jesteś skończony idjota.

— Więc pan jeden ocalał z tej strasznej katastrofy, jakże się to stało?

— Ano urządziłem się i spóźniłem na pociąg.

— Podobno tłucze pan swoją żonę, to ohydne, dlaczego pan to robi?

— Bo proszę pana, wszędzie opowiada, że ja ją tłukę.

— Tyle już razy byliście karani i znowu skradliście ubranie.

— Chciałem choć raz w porządnym ubraniu stawić się w sądzie.

— Dlaczego kazaliście zrobić dla dziecka taką wysoką koiyskę?

— Żeby było słychać jak bachor spada.

— Podobno do Zoo... sprowadzono zebra.

— Nie ciekawego, wygląda prosto jak osioł w kostiumie kąpielowym.

## Tajemnice ręki

Słoneczni ludzie spod znaku Apollina

III.

Wzgórze Apolla, umieszczone pod czwartym palcem ręki, koncentruje wpływ słońca, tej życiodajnej, najpiękniejszej z planet. Tu ujawniają się wszystkie skłonności artystyczne i talenty z zakresu poezji i sztuk pięknych. Wszystko co jest ze słońcem związane musi być promienne i piękne. Nie oznacza to bynajmniej, że wszyscy utalentowani adepci sztuki mają być skończonymi doskonałymi pod względem fizycznym i duchowym. Byłoby to zresztą wielką niesprawiedliwością! Lecz w każdej artystycznej obdarzonej jednostce, musimy znaleźć wpływ bodaj leciutkiego

promyczka. Nie ulega kwestii, że gdyby więcej było na świecie jednostek zrodzonych pod czystym wpływem słońca, świat byłby piękniejszy i lepszy.

Fizyczny typ ludzi słonecznych charakteryzuje średni wzrost, regularne rysy harmonijnej wszelkich proporcji. Cera świeża o złotawym odcieniu, włosy blond miękkie deilkatne, u kobiet długie, o czerwonych lub złocistych refleksach. Czoła wypukłe, lecz raczej niskie, oczy duże, jasno-brunatne usiane na łęczówkach łśniącymi iskierkami nieskazitelnie białe i czyste bielka oczne, wyraz oczu łagodny, lecz stanowczy. Piękna oprawa oka pełnego

blasku, rzęsy długie i zafrzywane ku górze, brwi gęste, łagodnie zarysowane łukiem otaczają o subtelnych płatkach nozdrzy. Usta proporcjonalne, wargi obie jednak lekko wypukłe. Żęby równe i kształtne, nie za nadto białe. Głos niezbyt silny, lecz dźwięczny i miły. Podbródek zaokrąglony trochę wydatny. Uszy średnich rozmiarów z muszlą trochę odchyloną i w dolnej, miękkiej części pełną i różową. Szyje długie o niewidocznej muskulaturze. Żadnego uwłóśnienia na całym ciele, smukłość, elastyczność, o cienkich wiązaniach kończyn. Charakterystyczną jest wypukłość łędźwi i bioder, nie psująca har-

monji całości. Nogi długie, zawsze szczupłe, ruchy szlachetne i estetyczne.

Twórcy, wynalazcy, lub naśladowcy, udoskonalający wszystko, czego się podejmą. Spontaniczni, zwłaszcza w dziedzinie sztuki, nie potrzebują długich studiów. Ponoszą często straty materialne, lecz zawsze są szanowani i cenienni, zwłaszcza przez cudzoziemców. Wybuchowi, lecz szybko chłodni. Będąc niezwykle uprzejmi i sympatyczni nie mają daru pozyskiwania wiernych przyjaciół i nieraz cierpią w swych uczuciach i muszą żyć z dala od tych, których najgoręcej kochają. Mają wielu wrogów, bo im zażdroszczą. Osiągają wysokie szczyty doskonałości we wszelkich kierunkach, lecz w chwilach niepowodzeń są pełni godności i nigdy o nic nie proszą. Zawsze pogodny i równy humor, żadnych ekscesów nawet w wesołości. Zamilowani są w pieszych podróży, kontemplacji i czytaniu poezji, lubują się w biżuterii i mają skłonność do ubierania się nieco oryginalnie, lecz wytwornie i z gustem. Cechuje ich religijny mistycyzm i zainteresowanie do zagadnień okultystycznych. Jeśli nie posiadają sami twórczych artystycznych to interesują się jednak sztuką i mają trafny sąd i smak.

Nierozróżni, a nawet skromni w swych osobistych wymaganiach, często bywają ambitni i niejednokrotnie zarozumiali. Wielką zaletą ich jest logika i właściwy pogląd na świat. W literaturze typem słonecznym był Moliere, w malarstwie Rafael.

Wzrok mają delikatny i często zapadają na cierpienia oczu. W miłości są namiętni i łatwo się przywiązują. Dużo stosunkowo poetów jest pod wpływem słońca, dążą do sławy, lecz nie lubią bezpośrednio wysłuchiwać pochwał, dogadza im raczej promieniowanie z odległości, lubią się nawet otaczać obłokiem pewnej tajemniczości. Ludzie słoneczni mają palce zakończone kwadratowo, kciuk średnich rozmiarów, drugi jego człon (na rysunku zaopatrzonego napisem myśl!) będący symbolem logiki jest długi i silnie rozwinięty. Wzgórek Apolla przecięty bywa bądź jedną głęboką prostopadłą linią, bądź też, o ile wpływ słońca jest niezwykle potężny, trzema równo ległymi liniami.

## HURTOWNIA FUTER „AMO“

Wielki wybór futer dla detalicznej Klienteli po cenach ściśle hurtowych. Na sezon wiosenny polecamy bogaty asortyment: lisów srebrnych, niebieskich, skór agnoux, rasées, kretów i t. p. oraz wielki wybór modeli wiosennych. Pracownia na miejscu przyjmuje zamówienia i przeróbki. Kredyt. Urzędnicy i Wojskowi spec. ulgi.

Sp. z o.o. SENATORSKA 22 róg Bielańskiej. tel. 609 34.

## Jeszybot lubelski zadrżał od herezyj młodego reformatora zakonu

### Nowe prądy w gheccie żydowskim

Przed kilku dniami doniosły „ABC - Nowiny Codzienne” o nie zwykłym tłumie w największej uczelni rabinackiej w Polsce, w „jeszywas chachmej Lublin” (uczelnia mędrców lubelskich, t. zw. jeszybocie. Zbuntowani uczniowie rabinacy zabarykadowali się w części gmachu uczelni, musieli być usunięci siłą przez policję. Demonstrując przeciw rektoratowi i kolegium rabinackiemu, zdemolowali część gmachu. Jakże to przyczyną niezwykłego zjawiska, bo jest nim niewątpliwie bunt w tak średniowiecznym prawie i zacofanym środowisku, jakim jest każda szkoła talmudyczna, wdrożona do ślepego posłuszeństwa dla hierarchii rabinackiej? Ciekawe informacje nadesłał nam na ten temat nasz korespondent lubelski:

## REFORMATOR PRAW IZRAELA.

Twórca jeszybotu lubelskiego, wielki rabin Szapiro, zwrócił uwagę na młodego żyda z Żelechowa, w pow. garwolińskim, niejakiego Szymona Engla. Engel (aniol) odznaczał się niezwykłym zamiłowaniem do nauki kabalistycznej. Tkwiąc w malomiasteczkowym środowisku żydowskim zasygnalizował jako świetny znawca najtajniejszych głębin nauk mistycznych i praw, zawartych w

Halasze, Torze, Kabale, Talmudzie i wielu innych „mądrościach” Izraela. Majer Rabin Szapiro sprowadził go do jeszybotu i polecił temu malomiatieczkowemu samoukowi, wyrosłemu w najciemniejszym gheccie żydowskim, układać naukę i mądrość rabiniczną przyszłym rabinom i cadykom.

Młody mistyk poczuł po ugruntowaniu swych wpływów posłannictwo reformatorskie. Począł szerzyć herezję wśród uczniów, począł reformować odwieczne prawa Izraela. Głosił, że żydowi po śmierci żony wolno żenić się z bratową, co w Izraelu uważane jest za grzech i tym podobne herezje, wywodząc, że znalazł na nie przykłady w księgach Zakonu. Przedewszystkiem jednak uważał się za właściwego następcę po rabinie Szapirze, a gdy ten umarł, uważał podobno za właściwe udać się do jego żony i zaproponować jej małżeństwo. Wczesna śmierć żony rabina, w dwa tygodnie po śmierci męża, uniemożliwiła te plany.

Ponieważ kult dla Szymona Engla przyjął się wśród jeszybotu, usunięto usurpatora z uczelni. Wywołało to niezadowolone wśród jego uczniów, które doprowadziły do znanych zaszcz. Zaszcz. te odbiły się głośnie echem w gheccie lubelskim. Gdy

stronniczy Engla dowiedzieli się, że jedno z miejscowych pism żydowskich zamierza niepochlebnie pisać o ich mistrzu, udali się do redakcji pisma, proponując zapłatę za usunięcie artykułu. Spotkawszy się z odmową zagrozili zdemolowaniem redakcji, do czego jednak nie doszło.

## MISTRZ DZIAŁA

Szymon Engel działa jednak. W tych dniach, gdy w Krakowie zapadła na Synhedrjonie rabinów uchwała zamknięcia jeszybotu, wydalenia około 100 najbardziej niebezpiecznych zwolenników Engla, i rozpuszczenia reszty do domu, Engel wystosował gwałtowny list do cadyka Frydmana z Krakowa, w którym niesłychanie gwałtownie atakuje kolegium rabinackie i dowodzi, że widział w śnie rabina Szapirę, który polecił mu objąć kierownictwo uczelni rabinackiej, jako jedynemu człowiekowi, będącemu w stanie wyprowadzić ją z trudności. Prawdopodobnie Szymon Engel przysporzył dużo jeszcze trudności przewódcom ghetta żydowskiego.

## SPOŁECZNE PODŁOŻE BUNTU

Wypadki na uczelni rabinackiej mają jednak nie tylko podłoże religijne. Dużą rolę odegrał w

Gdy taksówka ruszyła, patrzyła długo wstąd na nią, aż rozplynęła się w mroku pierzchającej już nocy.

Greta Nielsen zaś opadała ciężko na miękkie poduszki wozu. W czasie, gdy samochód uwoził ją do wili generała von Strelitz, w dzielnicę odległą od mieszkania kochanka, trwała długo z przynkniętymi oczyma, zasłoniętymi dłońmi, jakby z trudem starała się zebrać myśli.

Gdy podniosła powieki, szepnęła do siebie jedno zdanie, zdanie, w którym zamknięta była treść przeżytych godzin.

— Joanno! Tym razem jesteś zgubiona...

## ROZDZIAŁ XIV

Nazywała się Joanna Marwicz.

Od wczesnej młodości nie posiadała bliskiej rodziny i wychowywała się u dalekich krewnych, którzy ilekroć mogli, dawali jej do zrozumienia, że jest dla nich niepożądanym ciężarem. Zdradzała od lat najwcześniejszych zamiłowanie do malarstwa, które nie przemijało z wiekiem, lecz rosło coraz bardziej. W rezultacie zdołała przezwyciężyć wszelkie trudności i dostała się do Akademii Sztuk Pięknych. Gdy w dwa lata potem na dorocznym balu Akademii poznała porucznika Jana Krzesińskiego — daleka była od przypuszczeń, jak ogromny wpływ wywrze ta znajomość na całe jej życie i jakie niespodzianki zgłotuje jej los.

Z początku nie zwróciła uwagi na porucznika. Nawet nie podołał się jej. Pierwsze wrażenie okazało się jednak mylne i znajomość dwojga młodych poczęła się zacieśniać.

Jan Krzesiński był dziwnym mężczyzną. Mimo młodego wieku posiadał jakąś odrębną dojrzałość, która kładła piętno na całym jego zachowaniu i charakterze. Była w nim powaga większa, niżby to nakazywała liczba lat, na dnie jego duszy kryły się rysy pewnej surowości, które mogły zrażać wielu ludzi, lecz podobać się jednostce.

(D. c. n.).

Marek Romański

137)

## PODWÓJNE ŻYCIE GRETY NIELSEN

— Jesteś głupcem! — myślała jednocześnie — Na moje i twoje nieszczęście powiedziałeś nazwisko Krzesińskiego, właśnie wtedy, gdy byłem najbardziej daleka od jakiegokolwiek myśli o nim. Obudziłeś wspomnienia, które chciałam ostatecznie przyluszczyć miłością i oddaniem. Jakże szatan podszeptał ci, by chwalić się, że to przez ciebie zginął porucznik Jan Krzesiński. Byłam w zamarzonej krainie miłości, tak wspanialej, jakiej dotąd nie znałam. Byłam jednym pożądanym — głos krwi sprawiał, że pragnęłam w życiu tylko jednego — być zamkniętą w twoich ramionach, omdlewać w coraz to nowiej rozkoszy twoich uścisków, być przy tobie i rano i wieczór i w nocy i dziś i jutro i zawsze. Oddałam ci się i oddałam zupełnie. Chciałam od tej chwili patrzeć na świat twymi oczyma, myśleć twymi myślami i należeć do ciebie tak, jak tyko do szaleństwa zakochana kobieta należy do mężczyzny. Głupcze! Pocóż wymówiłeś to straszne słowo? Byłabym rzuciła wszystko, niepomna mych obowiązków byłabym wyjechała, tak jak chciałeś i oczekiwała cię w Szwajcarii, bezpieczna i szczęśliwa. Tak, jak chciałeś, nie obchodziłyby mnie nic wywiady całego świata i byliśmy dwojgiem najszczęśliwszych ludzi pod słońcem! A teraz? Na Boga, boję się spojrzeć twarz w twarz rzeczywistości... Co ty zrobiłeś, głupcze!

Całe jej zachowanie kłamało teraz myślom. W mglistych zarysach wiedziała już, że musi się dziś rozstać z Kurtem w ten sposób, by wierzył najgłębiej, że usłucha go we wszystkim. By najmniejsza wątpliwość nie zukićła tej pewności.

Wstała i leniwo podeszła do niego. Usiadła mu na kolanach i przytuliła głowę do jego ramienia.

— Jesteś strasznym człowiekiem — powtórzyła, patrząc mu przymilnie w oczy — Powinnaś bać się ciebie i uciec przed tobą jak najdalej. Ale ty nie zrobisz mi nic złego? Nie wydasz mnie, jak Krzesińskiego? Nie każesz mnie rozstrzelać? Prawda, Kurt?...

Obawiała się, czy w tonie jej słów nie dopatrzy się fałszywego brzmienia, lecz on był tak zaślepiony, bliskość jej działała na niego tak przemożnie, że ani przez myśl mu nie przeszło, by miała grać komedję.

— Ależ nie! Jakże mógłbym cię zdradzić! — przygarnął dziewczynę mocno do siebie i rozchylił bluzę jej pyjamy. — Przeciwnie, zrobię wszystko, byś wyjechała jaknajprędzej w bezpieczne miejsce i z utęsknieniem będę oczekiwał chwili, kiedy będziemy znów z sobą.

— Już tym razem nazawsze.

— Nazawsze, Greto... — zastanowił się. — Posłuchaj, jak ty masz właściwie na imię i jak ty się nazywasz?

— Tego jednego nie wiesz!... Powiem ci, gdy będę wyjeżdżała z Niemiec — spojrzała na niego zamglonym wzrokiem i przytuliła się mocno. — Niech ci wystarczy tymczasem, że cię kocham. Okropnie kocham!

Gdy wgódziła potem opuszczając jego mieszkanie, mogła być pewna, że uwierzył w szczerść jej słów i jej zachowania. Wszystko było między nimi ułożone i Kurtowi ani przez myśl nie przeszło, by jego opowiadanie o Krzesińskim mogło w duszy dziewczyny wybudzić jakieś echa. Był przekonany o miłości dziewczyny i o tem, że chętnie i radośnie spełni ułożony przez niego plan.

Chciał odwieść ją do domu, lecz uparła się, że pojedzie sama. Musiał ustąpić i odprowadził ją tylko do postoju taksówek, gdzie wsadził ją do wozu.

— Do jutra, Kurt — uściśliła mu rękę na pożegnanie.

— Do jutra! — odpowiedział i nie było w tej chwili szczęśliwszego od niego mężczyzny.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretariat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (drukarz polityczny i ekonomiczny); 6.36.66 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (miedzyimastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zrząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny: — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Stowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnośnieniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu” zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

**Ceny ogłoszeń:** za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalaty (na wszystkich stronach po 6 szpalat): na 1-ej stronie — 1 zł, w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych” liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznaczają się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieczyński.